Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 50 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 346 **Kraków, Piątek dnia 18 Grudnia 1903** **Rok XI.**

Austrja na zewnątrz.

Obraz polityki zagranicznej Austro-Węgier roztoczony w delegacjach przez hr. Gołuchowskiego — nie przynosi właściwie nic nowego, i jest tylko urzędowem potwierdzeniem znanych stosunków. Pan minister mówił tkliwie o trójprzymierzu — co jest niezawodnie jego obowiązkiem, choć ta kombinacja nikogo w Austrji nie entuzjazmuje, a już najmniej Polaków. Dalej znajdujemy bardzo silne odgrażania pod adresem Porty, zrównoważone po części niemniej energicznem potępieniem postępowania Bułgarji. Ciekawą jest ocena tragedji belgradzkiej. Hr. Gołuchowski tak wyjaśnia swoją politykę w tej sprawie.

„Austro-Węgry, jako mocarstwo najwięcej dotknięte zajściami belgradzkiemi, nie mogły się wahać co do udzielenia swej zgody na jednomyślne powołanie drugiej narodowej dynastji na tron serbski, gdyż tylko to mogło ten nieszczęśliwy kraj ochronić przed grożącą mu anarchją i leżało już w naszym własnym interesie, by nowo obranemu królowi nie utrudniać istotnie cierniowego zadania. Na niego spadł obowiązek podniesienia powagi Serbji, głęboko shańbionej przez tę, o pomstę wołającą zbrodnię i sprowadzenia na spokojne i normalne tory anormalnych, wskutek gwałtownych burz wewnętrznych, stosunków politycznych. Należy się spodziewać, że król Piotr znajdzie w zdrowej części narodu serbskiego silną podporę do spełnienia tych zadań. Powitamy wszelkie postępy w tym kierunku z tem większem zadowoleniem, że one tylko wówczas mogą być realne, owocne i trwałe, jeżeli to sąsiednie królestwo wyrzeknie się swych częstych, politycznych błądzeń, uzna pełną wartość naszej przyjaźni i jeżeli przez nietolerowanie wstrętnych, w pewnych nieodpowiedzialnych kołach zwyczajnych, ataków przeciw monarchji austro-węgierskiej, nie zmusi nas do bardzo znacznego wskutek tego zredukowania naszej życzliwości“.

Jest to niezawodnie ostrzeżenie silne i znamienne, które da do myślenia serbskim dyplomatom i królobójcom, zdaje nam się jednak, że główny kunszt dyplomatyczny polega na umiejętności prowadzenia wypadków, a w danym razie korzystnego ich wyzyskania. Tymczasem wypadki belgradzkie zaskoczyły Austrję tak niespodziewanie, jakby cała ta rzeź była wynikiem niespodziewanej rewolucji, nie długich przygotowań...

* * *

Drugi równie interesujący punkt expozé hr. Gołuchowskiego, dotyczy słynnego weta przeciwko kardynałowi Rampolli, które wywołało tyle wrzawy w świecie katolickim.

„Minister występuje przeciw licznym sprzecznościom i krytykom w sprawie tak zwanego prawa „veto“ ze strony Austro-Węgier, przyczem zaznacza, że zupełnie niesłusznem jest zarówno zaprzeczanie tego prawa, jak i pojęcie, że wykonanie jego stanowi nieprawne i niedozwolone mięszanie się władzy świeckiej w sprawy kościelne. Jakkolwiek „veto“ nie opiera się na żadnej ustawie i przez Kościół nigdy wyraźnie nie zostało uznane, przemieniło się jednak w ciągu wieków w prawo zwyczajowe i było wielokrotnie wykonywane przez Koronę Habsburską „pari passu“ z Francją i Hiszpanją, przez każde z tych państw z osobna. Wykonujący to prawo exkluzywności zawsze jest kardynałem, a przecież o tak wysokim księciu Kościoła nie można przypuszczać, że zgodziłby się na jakąś niekanoniczną działalność.

Kollegjum św., jako takie, nigdy nie podniosło formalnego protestu przeciw prawu „veto“ i nigdy się nie zdarzyło, aby zgłoszone wykluczenie nie zostało uwzględnione przez konklawe. Obecne „veto“ miało raczej charakter życzenia lub ostrzeżenia i nie może wywierać wpływu na ważność raz już dokonanego wyboru, gdyż mocarstwom obecnie mniej niż poprzednio stoją do dyspozycji środki materjalne, aby dla tego „veto“ uzyskać poparcie, w razie, gdyby kollegjum kardynalskiemu spodobało się nie uwzględnić go. Z całą stanowczością atoli należy odeprzeć twierdzenie, jakoby Austro-Węgry przy wykonywaniu prawa „veto“ występowały jako reprezentacja pewnej politycznej konstelacji. Rokowania, ani nawet wymiana myśli w tej sprawie nigdy z nikim nie miały miejsca. Działaliśmy tylko z własnej inicjatywy i żadna w tej sprawie podnieta znikąd nie wyszła“.

O prawie „veto“ dużo dałoby się powiedzieć z katolickiego punktu widzenia. W każdym razie stanowi ono niebezpieczne wmięszanie się władzy cywilnej w sprawy wewnętrzne kościoła. Użycie zaś tego prawa byłoby poprostu skandalem — gdyby z niego korzystały pośrednio mocarstwa innowiercze. Hr. Gołuchowski zaprzecza stanowczo temu przypuszczeniu i dlatego chcemy wierzyć, że „veto“ austrjackie nie było inspirowane z Berlina.

* * *

Te są ustępy sprawozdania kanclerskiego, najbardziej ogół obchodzące. Po zatem można tylko stwierdzić, że zagraniczna polityka austrjacka rozwija się na normalnych torach, spokojnie, poważnie, ale bez szerokiej inicjatywy. Prawdopodobnie nie było do niej należytej sposobności.

Środki rządzenia w Austro-Węgrzech.

Czem są parlamenty w obudwóch częściach monarchji z obowiązującymi obecnie regulaminami — pisze znakomity polski publicysta mieszkający w Wiedniu — najlepiej przekonać może to, że pomimo, iż w sejmie węgierskim najznaczniejsza część opozycji odstąpiła od obstrukcji, hr. Tisza nie mógł dotąd przełamać jej i że, aby ją prowadzić, wystarcza mała frakcja, tak nazwana Szederkenyiego i kilku ochotników z innych obozów i to tak dalece, że dotąd rekrut nie jest uchwalony i że prawdopodobnie z powodu wadliwego regulaminu, zatem nadzwyczaj małego szczegółu, na Nowy Rok powołani zostaną na Węgrzech rezerwiści, co tylko w razie wojny ma zastósowanie. A tak niesnaski wewnętrzne, podsycane słabością rządzących, sprawiają, iż uciekać się trzeba do środków, używanych wobec zewnętrznego nieprzyjaciela. Hr. Tisza jednak nie daje się zbić z tropu i z zaciętością Hugonota prowadzi swoje dzieło. Nie lada trzeba było śmiałości, aby ogłosić przez urzędowe biuro telegraficzne węgierskie sromotną listę posłów opozycyjnych z Ugronem na czele, wydanych przez komisję nietykalności, jako oskarżonych o najpospolitsze oszustwa. Dotąd troskliwie ukrywano przed światem te węgierskie ułomności; hr. Tisza uznał za potrzebne odsłonić je przed swoimi i obcymi.

Z drugiej strony twierdzą, iż, znając swoich ludzi, nie pogardza środkami, którymi najłatwiej można do nich trafić. Opowiadają o wielkim moście, którego dokonanie powierzono Kossuthowi, jako biegłemu inżynierowi, co miało obudzić czujność jego przyjaciół politycznych, pozbawionych podobnych zatrudnień. Lecz i na to ma się znaleźć rada, albowiem żydzi węgierscy stoją w zwartym szeregu za hr. Tiszą i nie skąpią amunicji; mówią o miljonach i stąd wnoszą o ostatecznem powodzeniu prezesa gabinetu. Już nawet oporna frakcja Szederkenyiego, politycznie nadzwyczaj radykalna, a mieniąca się zarazem katolicką, która wraz ze stronnictwem ludowo-katolickiem prowadziła walkę z hr. Tiszą, jako z kalwinistą, zrobiła pierwsze kroki do zaszczytnej czy też korzystnej zgody.

Można zatem przypuszczać, że niebawem uda się hr. Tiszy przywrócić stan prawny. Tymczasem jednak obadwa rządy austrjacki i węgierski, które wzdrygają się przed narzuceniem zmiany regulaminu, jako niekonstytucyjnym, co chwila zmuszone są chwytać się środków nielegalnych; krzycząco nielegalnych, ilekroć konieczność państwowa staje się tak nieodzowną, iż nie pozwala już na nic się oglądać, najmniej na parlamenty zagwożdżone obstrukcją. Nie mówiąc już o nadużywaniu przez rząd tutejszy §. 14, węgierski prowadzi przez dwóch pełnomocników układy w Rzymie o prowizoryczny traktat handlowy, nie mając wcale do tego potrzebnego od Sejmu upoważnienia, a hr. Tisza oświadczył znowu, że jeżeli obstrukcja nie dopuści do uchwalenia podwyższenia płacy urzędnikom, on to zarządzi na własną odpowiedzialność, a potem zażąda od Sejmu zezwolenia. Co za komedja taki parlamentaryzm!

Księga Czerwona.

Skarga posła dra Greka — Brak wydawnictwa aktów dyplomatycznych — Hr. Beust wydaje „Księgę Czerwoną“, — Wstępy pisane przez Beusta. — Andrassy i jego niechęć do „Księgi Czerwonej“.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 11 listopada, poseł dr Grek skarżył się, że minister hr. Andrassy skasował „Księgę Czerwoną“, to jest zbiór aktów i not dyplomatycznych w okładce czerwonej, przedkładany członkom obu delegacyj. Od tej pory ani jeden minister spraw zagranicznych nie wznowił owej „Księgi“. Członkowie delegacyj są pozbawieni skutkiem tego materjału autentycznego, który umożliwiłby im poinformowanie się wiarogodne o kierunku polityki zagranicznej Austro-Węgier, oraz kontrolowanie działalności dyplomacji austro-węgierskiej.

Inicjatorem „Księgi Czerwonej“ jest kanclerz hr. Beust. Z widocznem zadowoleniem, ba! z dumą wspomina w „Pamiętnikach“ o wprowadzeniu owego wydawnictwa, z goryczą na dalszych kartach zaznacza skasowanie „Księgi Czerwonej“ przez hr. Andrassego, którego wogóle, jako swego następcy, jako sprawcy swego upadku, nie może ścierpić.

Beust, zaprowadzając ową „Księgę Czerwoną“, częścią dogadzał próżności własnej, naśladując pod tym względem ministrów angielskich i francuskich, częścią czynił zadosyć już poprzednio wypowiadanym życzeniom posłów austrjackich Rady państwa.

Pierwszą „Księgę Czerwoną“ otrzymali członkowie pierwszej sesji delegacyjnej, otwartej w Wiedniu d. 20 stycznia 1868 roku. Jej tytuł był niemiecki i brzmiał w polskim przekładzie: „Korespondencje c. i k. ministerjum spraw zagranicznych od listopada 1866 do końca 1867 r.“ Zebrał tutaj Beust 158 not dyplomatycznych, poprzedzając je wstępem, który sam napisał po niemiecku. Bo Beust lubił się popisywać swym stylem fejletonowym, który nazywano eleganckim, a który był mdłym, rozwlekłym, bez cienia indywidualności.

Odtąd Beust co roku przedkładał „Księgę Czerwoną“, acz — skutkiem wskazówki z góry i skutkiem polemik publicystycznych z prasą Bismarckowską — stał się skąpszym co do ilości, ostrożniejszym, co do jakości ogłaszanych aktów. Każdy tom mieścił na początku wstęp, pisany przez Beusta, rodzaj ogólnego rzutu oka na działalność ministra. Lecz z każdym rokiem spadał na owe „Wstępy“ coraz to gęstszy grad zarzutów, wśród których takie, jak płytkość, pobieżność, motylkowatość nie należały do najrzadszych. Musiały owe zarzuty dochodzić do uszu Beusta, gdyż w „Pamiętnikach“ broni nietylko samej idei wydawnictwa, lecz również pomysłu zaopatrywania tych zestawień w wstęp, będący rodzajem syntezy, ułatwiającej zorjentowanie wśród wydrukowanych aktów.

„Księga Czerwona“ z 1870 r. wraz z dodatkiem, wydanym w początkach 1871 roku, była śpiewem łabędzim Beusta. Następną, wydaną w wrześniu 1872 roku, redagował już nowy minister spraw zagranicznych, nie noszący tytułu kanclerza, hrabia Andrassy. Aktów było mniej, bo tylko 69 numerów; nadto wybrał Andrassy dokumenty, odnoszące się do spraw mniej ważnych, już zakończonych i nieaktualnych. Skutkiem tego obudził niezadowolenie delegatów, zwłaszcza austro-niemieckich. Wreszcie zerwał Andrassy z tradycją pisania wstępów. Akta podano bez słowa komentarza. Andrassy tłomaczył się, że wstęp, pisany po niemiecku, w wydawnictwie, podjętym przez ministerjum wspólne, razi uczucia i poglądy państwowe Węgrów.

To mała uwaga! Andrassy wyrzucił z „Księgi Czerwonej“ w 1872 roku wstęp niemiecki, by nie drażnić swych rodaków, teraz w 31 lat od tego kroku Andrassego Gabryel Ugron zażądał usunięcia języka niemieckiego z obrad delegacji węgierskiej. Wszystko to łączy się wzajemnie i zazębia, wszystko to tworzy walkę konsekwentną Węgrów przeciwko przewadze sfer centralistyczno-niemieckich w Wiedniu.

Lecz Andrassy nie poprzestał na usunięciu wstępów w „Księdze Czerwonej“, lecz zagiął parol na skasowanie całego wydawnictwa, ponieważ przedkładanie materjału dyplomatycznego ludziom, nie należącym do dyplomacji, krępowało go w jego zapędach absolutystycznych. „Księga Czerwona“ na rok 1873 zawierała już tylko 64 not podrzędnej wartości, przyczynek do bibljografji raczej, niż do dyplomacji. W roku następnym „Księga Czerwona“ była grubsza (142 dokumentów), lecz te dokumenty nie miały najmniejszej wartości politycznej.

To wydawnictwo w 1874 r. zamknęło serję „Ksiąg Czerwonych“. Delegacjom w 1875 roku Andrassy przedłożył 7 października zbiór aktów treści handlowo politycznej w okładce brunatnej (Braunbuch). Delegat Teuschl skarżył się z powodu niewydania „Księgi Czerwonej“, która mimo swych braków dostarczała niejednego zajmującego aktu dyplomatycznego. W interesie powagi i godności delegacji, należy sobie życzyć utrzymania wydawnictwa. Hrabia Andrassy na te skargi i zapytania odrzekł, że zaprzestał wydawnictwa „Księgi Czerwonej“ w interesie monarchji, lecz nie skutkiem jakiejś tajemniczości lub pozowania na powagę. Dyplomata nie powinien pozwalać, by mu zaglądano w karty. Ogłaszanie aktów byłoby takiem odsłanianiem kart.

Pod wpływem skarg atoli w 1878 r. wydał Andrassy „Księgę Czerwoną“, lecz był to zbiór aktów, należących do dalekiej przeszłości od 16 maja 1873 r. do 31 maja 1877 r. Po raz ostatni ukazała się „Księga Czerwona“ dn. 27 listopada 1878 r., zawierała przeważnie dokumenty dyplomatyczne z lat ubiegłych, tyczące sprawy wschodniej.

Od ćwierć wieku nie wydano już ani jednej „Księgi Czerwonej“.

Nowy etap czynowniczych rządów na Litwie.

Donosiliśmy przed kilkoma miesiącami czytelnikom naszym o zatwierdzeniu przez cesarza Mikołaja II ustawy z roku 1889 o utworzeniu instytucji naczelników ziemskich dla guberuji kowieńskiej, witebskiej i grodzieńskiej. Jest to jeden z tych niespodziewanych aktów zacofania, jakie w Rosji wyłaniają się co pewien czas, a służyć mają widocznie do wzmocnienia samodzierżawia. Na całym świecie panuje tendencja jak najbardziej ścisłego rozgraniczenia władz sądowych od administracyjnych, nowożytne ustawodawstwa europejskie rokrocznie przynoszą nowe pomysły dążące do kreślenia atrybucji obu władz. Tymczasem w Rosji w osobach naczelników ziemskich obdarzonych znaczną władzą dyskrecjonalną w obrębie rewirów, połączą się obie te władze. W hierarchji czynowniczej przybywa jedna więcej godność, po której nic dobrego spodziewać się nie można, zwłaszcza, że godności te nie będą obsadzane osobami z obywatelstwa miejscowego, ale urzędnikami, rodowitymi Rosjanami.

Nowa instytucja weszła w życie w dniu 14 grudnia, a na kilka dni przedtem zwołani zostali mianowani świeżo naczelnicy do Wilna na zjazd, który miał na celu wyjaśnienie nowym urzędnikom ich zadań i obowiązków. Posiedzenia odbywały się pod przewodnictwem gubernatora wileńskiego hr. Palena, który zagaił obrady obszernem przemówieniem, ujawniającem zapatrywania władz wyższych na znaczenie nowej instytucji. Mowa zawierała kilka ciekawych ustępów o duchu bardziej ludzkim i postępowym, charakterystycznych właśnie przez to, że wygłoszonych do przedstawicieli instytucji najbardziej reakcyjnej.

Po krótkiem zagajeniu i po przypomnieniu zebranym wielkiej doniosłości państwowej ich nowej godności, mówił gubernator:

„Od dnia 14 grudnia, t. j. od chwili przyjazdu każdego z was do powierzonego sobie rewiru, na sumieniu waszem leżeć będzie — mówiąc słowami Najwyższego ukazu — „opieka nad mieszkańcami wsi, obowiązki ochrony spokoju, porządku państwowego, bezpieczeństwa i praw osób prywatnych w miejscowościach wiejskich“. Wypadnie wam użyć wiele taktu i rozwagi, aby potrafić odrazu, od pierwszych chwil stanąć na właściwej stopie względem całego otoczenia. — Chciałbym prosić was, ażebyście w tym najpierwszym, najtrudniejszym okresie, byli szczególnie ostrożni, spokojni i myśleli tylko o swem zadaniu, nie słuchając uwag postronnych, nie poddając się pochlebstwom, nie tracąc ducha wobec krytyki, pracując w jednakiej wciąż wierze, bez niepokoju i zbytniego rozgorączkowania...“

„W położeniu waszem, wobec wybitnego względem ludności rewiru położenia, każde wasze słowo, każde rozporządzenie, każdy pogląd, a zwłaszcza każdy krok w waszem życiu prywatnem będą oceniane i krytykowane. Bądźcie panowie rozważni, nie obawiajcie się zbytniej pod tym względem drażliwości: wasza służba i wasze życie prywatne powinny być, jak szkło. Wierzajcie mi, że lepiej jest w tym wypadku nawet przesolić, niż dać najlżejszy choćby powód do wymówki.“

Po ostrzeżeniu przed narzucającem się przekupstwem, po zwróceniu uwagi na konieczność oględnego korzystania z dyskrecjonalnej władzy aresztowania osób winnych lub podejrzanych, oraz nakładania kar pieniężnych, doradzał gubernator oględnie obchodzić się ze zwyczajami miejscowymi, utrzymującymi się tradycyjnie wśród ludności włościańskiej.

„W działalności waszej — mówił — spotkacie się z pewnemi właściwościami zarówno w charakterze ludności, jak i w rodzaju spraw. Ludność gubernji wileńskiej tworzy złożone przez historję pstre zbiorowisko rozmaitych plemion i wyznań. W kwestji tej polegać będę, panowie, na waszym takcie. Nie wyobrażam sobie nawet, by naczelnik ziemski mógł w działalności swej ujawnić poglądy zwolenników jakiejkolwiek partji, albo przedstawicieli prądów politycznych.

„W sprawach agrarnych objektywność działań i poglądów powinna być zasadą, jak zresztą i w całej waszej działalności. Co do tego widywałem, niestety, straszną rozmaitość. Bardzo kusi ponęta zdobycia popularności drogą powzięte] z góry decyzji w sprawie bronienia tej lub owej strony, czy to będzie obywatel ziemski, czy włościanin. Ostrzegam was przedtem panowie!“

Słowa piękne, bezprzecznie, przyszłość pokaże, jak je pojmą i jak się do nich zastosują nowi urzędnicy. Istnieją jednak już wszelkie dane o charakterze samej władzy i tradycji czynowniczej rosyjskiej, że je pojmą po swojemu, t. j. jako wskazówki, jak nie należy się zachowywać. Tradycję nadużyć i przekupstw dawnych „prystawów“ i „sprawników“ prawem nieuchronnego spadku, obejmą nowi naczelnicy ziemscy.

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

23 (Ciąg dalszy).

Coraz więcej przekonywał się, jak bardzo kocha Janię!

Chociaż już tyle miesięcy upłynęło od czasu, gdy ją ostatni raz widział — obraz ukochanej dziewczyny stanął żywo w jego pamięci.

Cała urocza sielanka ich miłości przesunęła się w jasnych, niezaciemnionych ani jedną chmurką obrazach, przed wzrokiem jego ducha.

Od pamiętnej dlań nazawsze chwili, gdy drżące, zapłakane dziewczę, wyznało mu swą miłość, aż do ostatniego widzenia się, gdy pozostawiła w jego dłoni drobną karteczkę ze skreślonem na niej w pośpiechu słodkiem zaklęciem — widział ją zawsze wiernem, kochającem dziewczęciem, gotowem do wszelakich dla niego poświęceń.

A on, niewdzięczny, obwiniał ją, zarzucał lekkomyślność, starał się zapomnieć!

Jakby chcąc przeprosić nieobecną za chwilę niewiary i zwątpienia, wydostał z szuflady biurka starannie przechowaną kartkę, na której zatarły się już nieco słowa znamienne: „cokolwiek się stanie, ufaj i wierz we mnie“, przycisnął ją do ust i mówił szeptem: „najdroższa, ukochana... moja, moja... nazawsze moja, Janiu!“

Z łatwością, właściwą naturom wrażliwym, umiejącym najbłahsze zjawiska podnosić do potęgi — Dłuski z wiadomości otrzymanej od pani Ireny, siłą logiki kochającego serca, potrafił wyprowadzić cały szereg wniosków, utwierdzających go w przekonaniu błogiem, że ani na chwilę nie przestał być kochanym.

Przekonanie to zresztą, czyniło go tak szczęśliwym, że chłodna rozwaga faktów i głos rozsądku przystępu doń nie miały; w przeciwnym bowiem razie brak wszelkich wieści od ukochanej — dałby wiele do myślenia.

On wszakże do tej okoliczności zdawał się nie przywiązywać żadnego znaczenia, tłomacząc sobie, że to się wszystko wyjaśni przy pierwszem widzeniu.

To też w obecnej chwili jedynem jego życzeniem, streszczającem wszystkie pragnienia serca, było zobaczyć Janię.

— Może Taliccy już powrócili — pomyślał.

Zaledwie myśl ta zjawiła się — Dłuski był już na ulicy i wskoczywszy do dorożki, kazał się wieźć na Mazowiecką.

Spotkał go wszakże zawód: stróż poinformował go, że „ci państwo“ nietylko nie powrócili jeszcze, lecz, że prawdopodobnie nie powrócą, gdyż listownie wymówili mieszkanie od kwartału.

Wiadomość ta niemile dotknęła Edmunda.

— Wymówili mieszkanie — to znaczy, że nie prędko powrócą, a może i nie powrócą wcale! — powiedział do siebie, a tymczasem on, niemając żadnych wieści o Jani, będzie się męczył niepewnością..

Zamyślony, ze spuszczoną głową, szedł wolnym krokiem, rozważając nad swojem położeniem.

Powróciwszy do domu i chcąc oderwać się od niepokojących go myśli, wziął się do pracy.

Daremne wszakże czynił wysiłki, aby skupić uwagę. Myśl niepowstrzymana biegała dziś daleko, błądząc po bezdrożach ciemnej, tajemniczej przyszłości.

Znużony wreszcie i wyczerpany bezowocną walką woli z niesfornością myśli, rzucił pióro i wyszedł na miasto.

Do północy prawie błądził po ulicach Warszawy.

IX.

Upłynęło parę miesięcy.

W ciągu tego czasu w położeniu Dłuskiego zaszła poważna zmiana.

Dr Kański, dawny assystent przy katedrze fizjologji, o którego przyjeździe wspomniał Adaś, zawitał do Warszawy:

Spotkanie dawnego profesora na banhofie, miało charakter serdeczny wielce; zebrało się tu ośmnastu młodych lekarzy.

Dr Kański był bardzo wzruszony tym dowodem życzliwości i pamięci dawnych swoich słuchaczy w sali uniwersyteckiej, a dziś kolegów.

Wszystkich uściskał z kolei i każdemu z osobna dziękował za niezasłużoną owację.

Dłuskiego zaś dłużej nieco zatrzymał w swoich ramionach.

Łączyła ich dawniejsza znajomość.

Dr Kański, jeszcze jako student uniwersytetu, był korepetytorem Edmunda, znał jego rodziców i żywił zawsze dla zdolnego ucznia szczerą sympatję, która później między profesorem uniwersytetu i studentem, zamieniła się w pewną zażyłość stosunków i przyjaźń...

Niezależnie jednak od sympatji, dr Kański jako profeser potrafił wyróżnić wybitne zdolności Edmunda i jego pracowitość bezprzykładną.

Nic przeto dziwnego, że niezwłocznie po objęciu stanowiska naczelnego lekarza, poczynił starania o zamianowanie Dłuskiego nadetatowym ordynatorem w szpitalu powierzonym jego opiece.

Starania zostały uwieńczone pożądanym skutkiem.

Radosną nowinę pierwszy przyniósł Adaś.

— Winszuję panu ordynatorowi i polecam się jego łaskawym względom... Przyznać musisz sam, że tobie dyabelnie się wiedzie: na początku prawie praktyki zostać ordynatorem, to nie żarty!.. To już stanowisko, podstawa bytu i powodzenia na przyszłość!... — dowodził Adaś.

Naturalnie, wiadomość ta ucieszyła niezmiernie Edmunda.

Na stanowisku stałego ordynatora otwierała się przed nim droga dająca mu możność rozwinięcia w całej pełni badań w obranym przez siebie kierunku.

Teraz mógłby być szczęśliwym zupełnie, gdyby nie sercowe niepokoje i tęsknota niezmierna,

Obrazek rosyjskiej sprawiedliwości.

W procesie o tortury w Siedlcach (szczegóły podaliśmy w wczorajszym numerze) zapadł wyrok. Nie skończyło się uwolnieniem oskarżonych, bo fakt był zbyt jawny i zbyt jaskrawy, za dużo też było świadków i to zupełnie wiarogodnych. Mimo to oskarżeni nie przyznawali się wcale do winy. Policmajster v. Arnold twierdził nawet bezczelnie, wbrew zeznaniom świadków, którzy na dzień przed tem krwawem śledztwem widzieli Sadowskiego w dobrem zdrowiu, że prawdopodobnie ujawnione na ciele Sadowskiego uszkodzenia pochodzą z jakiejś bijatyki przed zaaresztowaniem, lub może wskutek niedość ostrożnego obchodzenia się przy wydobywaniu go z dołu ustępowego.

Wyrok, jaki wydano, nosi wszelkie cechy aktu spełnionego tylko, „ut aliquid fecisse videatur". Policmajstra Arnolda skazano na dwa miesiące odwachu (!!) oskarżonych zaś strażników na cztery miesiące więzienia.

W ten sposób zatryumfowały dwie cenne instytucje świętego rosyjskiego państwa: barbarzyńska gospodarka policji uchodzi niemal bezkarnie dzięki znanej bezstronności ruskich sędziów, którzy za zniszczone życie ludzkie nie znają sroższej kary, nad lekkie więzienie!

Gorliwość żydowskiego pedagoga.

Z powodu artykułu, zamieszczonego w „Głosie Narodu" pod powyższym tytułem otrzymujemy od p. Danzigera pismo, które zamieszczamy w myśl zasady „audiatur altera pars".

Na zgromadzeniu krakowskiego oddziału Towarzystwa pedag., odbytego w dniu 8 b. m. postawiłem wniosek, aby krakowski oddział w porozumieniu z zarządem głównym, wniósł do Rady szkolnej kraj. względnie do Sejmu memorjał, w którymby się domagał założenia szkoły ludowej, połączonej z internatem dla moralnie zaniedbanej młodzieży, będącej w wieku szkolnym. Do postawienia tego wniosku spowodował mnie jedynie widok dziatwy, moralnie zepsutej, wałęsającej się po ulicach, gdzie dopuszcza się karygodnych wybryków, wchodzących prawie zawsze w kolizję z policją.

Młodzież ta, pociągająca za sobą młodzież szkolną, psuje ją, a ja jako nauczyciel przy szkole w najuboższej dzielnicy miasta, mam najlepszą sposobność przekonania się o tem. Dlatego z oburzeniem muszę odeprzeć przypisywanie mi insynuacyj, oraz wykazać muszę brak logiki autora, gdyż jakże mogłem być inicjatorem nie swoich myśli, jakie się w czasie dyskusji wyłoniły, skoro ja sam pierwszy postawiłem swój wniosek, a dyskusja nad nim potem się odbyła. Również bynajmniej nie występowałem przeciw chłopcom, sprzedającym zapałki, dlatego że je sprzedając cośkolwiek zarabiają, lecz mówiłem o takich chłopcach, którzy zarobiwszy kilka centów, kupują za nie papierosy, idą do szynku na kieliszek wódki, gdzie żadnemi szlachetnemi myślami się przejąć nie mogą. Niech nieprzyjazny mi autor zechce dobrze obserwować takich chłopców, którzy natrętnie zaczepiają przechodniów i przysłucha się ich cynicznym rozmowom, a przyzna mi słuszność; kraj i państwo powinny się zająć takimi przygodnymi obywatelami, którzy potem są podatnem materjałem na więźniów. — Nie miałem również na myśli obrony interesów żydowskich, gdyż sprzedaż zapałek przez chłopców ulicznych nie może robić żadnej konkurencji kupcom, gdyż chłopcy ci biorą na sprzedaż zapałki właśnie od kupców żydowskich. Wniosek mój miał więc jedynie podkład pedagogiczny i był bardzo na czasie, bo zwiększające się zastępy włóczącej się po mieście młodzieży są prawdziwą plagą dla mieszkańców. Młodzież ta dopuszcza się różnych wybryków, a kroniki policyjne dałyby o młodych przestępcach najlepsze świadectwo.

I. Danziger.

Sport łyżwowy.

Zamieszczamy tu kilka będących na czasie wskazówek dla amatorów sportu łyżwiarskiego, o ile zechcą oni używać tej przyjemności tak, aby wywarła wpływ dodatni.

A więc przedewszystkiem ubranie łyżwiarza czy łyżwiarki powinno być lekkie i wygodne, nie krępujące swobody ruchów. Zbyt ciężkie i grube ubrania: futra, płaszcze, palta, tamują ruchy i bywają najczęściej przyczyną przeziębienia; noszenie natomiast wełnianego kaftanika pod bielizną śmiało każdemu można zalecić.

Najstosowniejszem ubraniem dla mężczyzny jest marynarka z grubszego cokolwiek, bardzo jednak miękkiego materjału, spodnie dość obcisłe, trzewiki stanowczo sznurowane na podeszwie średniej grubości, na niskich obcasach. Trzewik powinien bardzo szczelnie przylegać do nogi, zwłaszcza pięty muszą być silnie obcisłe. Sznurować należy trzewik na podbiciu mocno, wyżej zaś trochę luźniej. Jako nakrycie na głowę najlepszy jest kapelusz filcowy albo czapka sukienna, nigdy zaś futrzana.

Dla pań najodpowiedniejszym jest kostjum wełniany, do figury; spódnica sięgać powinna najwyżej do kostek, buciki sznurowane na obcasach angielskich, kapelusz filcowy, lekki, nie strojny, bo taki, pomijając już, że najczęściej bywa ciężki, na ślizgawce wygląda wprost śmiesznie.

Niemniej ważną rolę w hygienie sportu łyżwiarskiego odgrywa zachowanie się na lodzie. Każdy łyżwiarz powinien pamiętać, aby wdychać powietrze przez nos, a nie łykać zimnego, mroźnego powietrza otwartemi ustami, co łatwo wywołać może nieżyt dróg oddechowych. W czasie jazdy na łyżwach, trzeba unikać prowadzenia zbyt ożywionych rozmów i nie palić tytuniu; odpoczywając, nie stać zanadto długo na lodzie, lub — co jeszcze gorsza — nie siadać na wilgotnych, zimnych ławkach, lecz udać się do ogrzanego pokoju, lub okryć się paltem, albo szalem ciepłym.

Podczas ślizgawki wystrzegać się należy zarówno alkoholicznych jak i zimnych napojów. Przy kilkunastostopniowym mrozie, a jeszcze więcej przy silnym wietrze lepiej jest wstrzymać się od ślizgawki, która w tych warunkach może być szkodliwą i spowodować odmrożenie nosa, uszu, zwłaszcza u pań, których delikatna cera wrażliwą zazwyczaj bywa na działanie wiatru i mrozu.

Ślizgać się może każdy zdrowy człowiek od najmłodszych lat do późnej nawet starości.

A teraz zastanówmy się jeszcze jaką powinna być łyżwa.

Łyżwa nie powinna być ani za krótka, ani za długa — krótkie zwłaszcza są wprost niebezpieczne. Łyżwa nie powinna być zbyt wysoką, taka bowiem wywołuje ból w kostce. Jej prawidłowa wysokość powinna wynosić od 45—50 mm., pod obcasem 3—4 mm. mniej. Do jazd konkursowych jedynie można używać łyżew cokolwiek wyższych pod obcasem. Ostrze nie powinno być zbyt wąskie, aby się zanadto w lód nie wrzynało; szerokość jego ma wynosić 4 do 6 5 mm., przyczem środek powinien być nieco szerszym aniżeli końce. Trzeba także unikać zbyt wielkiej krzywizny ostrza. Dla dzieci zwłaszcza i początkujących łyżwiarzy krzywizna ta powinna być jak najmniejsza, ułatwia to bowiem ślizganie i nadaje jeździe więcej spokoju. Wszakże łyżwy ze znaczniejszą krzywizną są odpowiednie w sztucznej jeździe i to dla wytrawnych łyżwiarzy. Łyżwy powinny być dobrze dopasowane i przymocowane do obuwia i dlatego też najlepiej jest mieć je stale przymocowane do wyłącznie na ślizgawkę przeznaczonych trzewików. Unikać należy przymocowywania łyżew paskami, a co jeszcze gorsze, sznurkami, gdyż przez silne zwłaszcza skrępowanie nogi, utrudnia się prawidłowe krążenie krwi.

Oto garstka uwag, które z nadchodzącym sezonem przydadzą się może mało doświadczonym, a tem więcej jeszcze nowo wstępującym w szeregi łyżwiarzy sportsmenom.

ZE SWIATA.

Powieść powodem procesu. — Piekielny pomysł.— Protestancka zaciekłość. — Informacje żydowskiej prasy. — Barbarzyństwo w armji pruskiej.

Powieść powodem procesu. Powieści z życia są na dobie nietylko w Niemczech. „Pendant" do sprawy Bilsego stanowi proces, osądzony niedawno w Londynie. Wytoczyła go wdowa pani Konstancja Wallis majorowi Woodgate, który napisał romans, osnuty na tle swojej służby wojskowej w Egipcie p. t. „Niespisane prawa". W tej powieści mrs. Wallis przedstawiona jest tak wyraźnie, że każdy ją pozna. Autor nie pochlebił jej. Nazywa ją „najprzewrotniejszą kobietą w Anglji, pająkiem, oplatającym w swe sieci, hjeną, wysysającą krew". Nawet mieszkanie damy przy Tottenham Court Road zostało opisane z wszelkimi szczegółami. Major mógł je poznać dokładnie, bo jako młody oficer mieszkał z nią przed laty. Nawet nazwisko „Connie Winter", pod którem opisał „Connie Wallis", wzięte z życia, gdyż, owdowiawszy po wysokim urzędniku w Indjach, niefortunna bohaterka tej powieści występowała pod taką nazwą. Elukubracja majora jest poprostu fotograficzną odbitką — autor nie pominął nawet rudego koloru włosów i monokla, który dama nosi w lewem oku. Bronił się sam przed kratkami i ukazał się także z monoklem w lewem oku. Zarzucał mrs. Wallis, że wytoczyła mu proces wtedy dopiero, gdy doszło do niej, że jest zaręczonym. Przysięgli uznali go jednogłośnie „winnym". Został skazany na wypłacenie „odfotografowanej kobiecie— 25 fst.

* * *

Piekielny pomysł. W Medjolanie budzi obecnie powszechne zajęcie zamach na życie i majątek miljonera, Ludwika Beretty, słynnego we Włoszech hodowcy psów rasowych. Beretta, kawaler, lat 30 liczący, odziedziczywszy po rodzicach majątek, dochodzący do 7 milj. lirów, i będąc namiętnym lubownikiem psów, poświęcił się całkiem ich hodowli. W lombardzkiej wiosce Tregolo założył psiarnię wspaniałą i brał

---

na którą od pewnego czasu i praca sama przestała być lekarstwem skutecznem.

Brak wszelkich wieści o ukochanej dziewczynie zatruwał mu życie.

W ciągu tego czasu kilka razy wzywany był do pani Ireny, która powoli powracała do zdrowia.

Jakkolwiek ze względu na Wilskiego postanowił zaprzestać tam wizyt, nie mógł wszakże odmówić na listowne wezwanie, tem więcej, że miał nadzieję zasięgnąć od niej przynajmniej jakichkolwiek wieści o Talickich.

Pani Irena z serdecznością wielką przyjmowała swego „zbawcę", jak z przesadą nazywała Dłuskiego, i starała się każdą wizytę przedłużyć.

Widocznem było że młody doktór potrafił wzbudzić nietylko zaufanie, ale i sympatję w w swojej pacyentce.

Podczas tych wizyt, Edmund nie spotkał się ani razu z Wilskim, z czego był rad niezmiernie, gdyż mógł swobodnie rozmawiać o tem, co go interesowało najwięcej.

Nie chcąc się zdradzać przed panią Ireną, jak bardzo pragnąłby wiedzieć o wszystkiem, co się tyczy Jani i jej rodziców, starał się nieznacznie, w potocznej rozmowie zasięgnąć od niej jaknajwięcej szczegółów.

Wiadomości wszakże udzielane przez panią Irenę, były skąpe bardzo.

Dowiedział się tylko, że siostra Talickiego umarła, wskutek czego Taliccy, zamiast przyjechać na karnawał do Warszawy, postanowili zostać na wsi; w kilka dni później, pani Irena powiedziała mu o niebezpiecznej chorobie Stasia, który zapadł na zapalenie płuc i był bez nadziei prawie, lecz dzięki Bogu ma się już lepiej, jest wszakże tak osłabiony, że przez parę miesięcy o nauce nie może myśleć i do szkół nie przyjedzie wcześniej, jak z początkiem roku szkolnego.

O Jani dowiedział się tylko tyle, że się na wsi nudzi niezmiernie i radaby jak najprędzej przyjechać do Warszawy.

Tego rodzaju wiadomości nie mogły zadowolić Edmunda; przeciwnie, zdawały się one stwierdzać tylko, że Jania zapomniała o nim zupełnie, skoro w ciągu tak długiego czasu nie dała o sobie żadnego znaku życia. Mogłaby przecież napisać chociaż słów parę!

Zniechęcony i rozczarowany, utraciwszy nadzieję otrzymania za pośrednictwem pani Ireny uspakajających wieści o Jani, Edmund zaczął coraz rzadziej pokazywać się u swojej pacjentki, która zresztą, jako rekonwalescentka, pomocy lekarskiej nie potrzebowała prawie.

Była wprawdzie mocno jeszcze osłabioną i zmizerowaną, lecz widocznem było, że powraca szybko do zdrowia.

Po upływie wszakże miesiąca, w ciągu którego Edmund, pochłonięty pracą w szpitalu, ani razu nie był u pani Ireny, otrzymał od niej list z wymówkami i z formalnym „nakazem" stawienia się natychmiast przed jej oczy. Rad nie rad, pójść musiał.

Został zdumiony wielką zmianą, jaka w niej zaszła. Czy to wskutek kuracji, zaleconej przez Dłuskiego, czy też dzięki innym przyczynom, pani Irena wyglądała jak Junona.

Na jej bladych przedtem, wychudłych policzkach, zakwitł rumieniec zdrowia, omdlewające oczy błyszczały ożywieniem, a rzucane niekiedy spojrzenia mówiły o budzących się pragnieniach życia.

— Nie poznajesz mnie pan, nieprawdaż? Nie poznajesz dzieła rąk swoich?... Powróciłeś pan życie i, niewdzięczny, zapomniałeś o swojej pacjentce. Niedobry jesteś, w ciągu całego miesiąca ani nie zajrzeć! — zawołała z czarującym uśmiechem, wyciągając doń obie ręce na powitanie.

Dłuski tłómaczył się brakiem czasu wskutek zwiększonych zajęć, a w końcu zauważył, że przecież ma stałego lekarza — Wilskiego.

Na uwagę tę, pani Irena odpowiedziała uśmiechem lekceważącym.

— Aa.. pan Wilski... chociaż, przepraszam bardzo, to pański kolega i przyjaciel może?

— Tylko kolega — odparł Dłuski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

udział we wszystkich wystawach psów, zdobywając nieraz pierwsze nagrody. Nie dziw też, że zaprzyjaźnił się bardzo przed laty kilku z z innym znawcą psów, redaktorem gazety sportowej w Medjolanie i autorem kilku dziełek o hodowli psów, Agelem Vecchio. Przyjaźń ta zdawała się być szczerą, ale w istocie była taką tylko ze strony Beretty; Vecchio bowiem sam ubogi, czuł w głębi duszy nienawiść do bogatego Beretty i przemyśliwał tylko nad tem, jak przyjaciela z miljonów ograbić. Wreszcie powziął plan piekielny. Oto wynajął w Medjolanie dom na poły zrujnowany, a znany pod nazwą „Villa Madonna“, urządził w nim psiarnię, obszerny basen kąpielowy, oraz kazał w jednym z pokojów zamurować okna tak, aby z ulicy nic widzieć ani słyszeć nie było można, co się w tym pokoju dzieje. Jako stróża najął niejakiego Józefa Mapellego, człowieka olbrzymiego wzrostu i siły. Według planu Vecchiego, Beretta miał być zwabiony do willi, obezwładniony, zmuszony do podpisania testamentu i utopiony w basenie. Mapelli miał następnie zwłoki zapakować do kufra, wywieźć do Genui i tam zatopić w morzu. Nie podejrzewając nic złego, Beretta przybył na zaproszenie przyjaciela do willi.

Mapelli rzucił się natychmiast na gościa, poczem obaj złoczyńcy zaprowadzili skrępowaną ofiarę do pokoju bez okien. Tu zmusili ją najpierw do podpisania trzech weksli po 10 000 lirów, następnie testamentu, którego mocą Vecchio stawał się spadkobiercą Beretty, i wreszcie kilku listów do przyjaciół, w których uwięziony oświadcza, że znudzony życiem popełnia samobójstwo. Otrzymawszy wszystkie te dokumenty, Vecchio wyciągnął jeszcze Berecie pugilares z kieszeni i ze znalezionej tam sumy 500 franków, zatrzymał 300 fr. sobie, a 200 dał Mapellemu, poczem opuścił szybko willę, poleciwszy stróżowi rzucić skrępowanego do basenu z wodą. Nieszczęśliwa ofiara zdołała jednak obietnicą wielkiej nagrody wzruszyć pachołka. Po długiem wahaniu, Mapelli rozwiązał wreszcie pęty i zaprowadził Berettę do domu, bogacz bowiem był tak zdenerwowany, że sam iść nie mógł. Przywołany lekarz domowy, dowiedziawszy się o przyczynie choroby pacjenta, zawiadomił policję. Pomimo próśb Beretty, aresztowano Mapellego, Vecchio zaś, który zdążył był weksle zeskontować, znikł bez śladu. Skoro jednak gazety rozgłosiły wiadomość o ujęciu Mapellego, odebrał sobie życie na jednej z rzymskich ulic.

* * *

Protestancka zaciekłość. W państwie „bojaźni bożej“ rozesłano pocztówki z rysunkiem, przedstawiającym obok siebie: Chrystusa w koronie ciernowej i z palmą w ręku, oraz papieża Leona XIII w potrójnej koronie papieskiej z mieczem w ręku. Pod obrazkiem tym położono podpis: „Potrójna korona jest najpewniejszym znakiem, po którym poznać można Antychrysta“. — Karty te, wydane przez protestancką misyjną spółkę w Gelsenkirchen, rozrzucono ostentacyjnie na głównym urzędzie pocztowym w Magdeburgu. Powyższy fakt nie potrzebuje komentarza.

* * *

Informacje żydowskiej prasy. — Dzienniki żydowskie — jak to już donosiliśmy — rozgłosiły plotkę o skandalicznem zajściu z powodu nieporozumienia między księciem Windischgraetz i jego żoną o pewną aktorkę czeską. — Księżna Windischgraetz wytoczyła wszystkim tym dziennikom proces.— Ścisłe śledztwo w tej sprawie wykazało, że powyższą plotkę rozpuścił przez zemstę wydalony ze służby lokaj i z tego to źródła łaknąca senzacyjnych wiadomości prasa żydowska czerpała swe „dokładne“ informacye.

* * *

Barbarzyństwo w armii pruskiej. Sąd wojenny w Metzu skazał tymi dniami porucznika Schillinga na pięć kwartałów więzienia i na wykluczenie z armii. — Skazanemu udowodniono 698 (!) wypadków znęcania się nad żołnierzami, 57 wypadków przekroczenia przepisów o traktowaniu podwładnych, jeden wypadek przekupstwa z obawy przed służbowem zażaleniem przekupionego (!). Jeden z katowanych żołnierzy poniósł tak ciężkie uszkodzenia ciała, że stał się niezdolnym do dalszej służby. Pornecznik Schiling był już kilkakrotnie karany za takie same sprawki. Obecnie odbije się to także na komendancie jego kompanii, który w tej sprawie również stanie przed sądem wojennym.

Od Administracji.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika w ilości 20.000 egzemplarzy, zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nie tylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Suchy dzień. Oczekiwanie MMP., Gracjana biskupa; w sobotę Suchy dzień. Urbana V papieża i Fausty.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 36, zachód przypada o godz. 3 minut 35, długość dnia godzin 8 minut 59.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 16 grudnia. (Bankructwo. — Protest wyborczy. — Wybory do komisji szacunkowej. — Wieczór mickiewiczowski. — Poświęcenie szkoły. — Towarzystwo literackie). Tutejszy księgarz i antykwarz M. Türk, żyd, kupczący obrazami świętych, drapnął do Ameryki z powodu bankructwa Upadłości tej nie można nazwać zwykłym nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, bo Türk ze świadomością ponaciągał strony, a nawet tuż przed swą ucieczką zdołał kilkaset koron wyłudzić.

Domownikom, a podobno i żonie powiedział, iż w interesie księgarskim wyjeżdża na trzy dni do Przemyśla. Tymczasem udał się wprost w przeciwnym kierunku i z Londynu nadesłał wiadomość, iż wsiada na okręt zdrów i dobrej myśli.

Uciekinier zabrał wszystkie zapasy i podobno nawet żonę pozostawił bez najmniejszego zaopatrzenia.

Niema to jak taka etyka!

* U nas niema wyborów bez protestów. I ostatni wybór uzupełniający do Rady miejskiej doczekał się protestu. Wniósł go wraz z towarzyszami bądowniczy Leon Schwanenfeld, który miał nieprzepartą chęć wejścia do Rady miejskiej. Jak widzimy, braku wytrwałości panu Schwannenfeidowi zarzucić nie można.

* Do komisji szacunkowej dla okręgu miasta Tarnowa odbędą się wybory w następującym porządku. Dnia 18 grudnia dla I Koła; dnia 21 grudnia dla II Koła i dnia 22 grudnia dla III Koła. — Każdym razem od godziny 9 rano do 12 w południe.

Wybory do komisji szacunkowej do powiatu tarnowskiego (z wyłączeniem miasta Tarnowa) odbędą się dnia 28. 29 i 30 grudnia, dla I, II i III Koła po kolei.

Wybory odbędą się pod przewodnictwem p. Chmury, jako komisarza wyborczego w oddziale podatkowym starostwa (Plac Sobieskiego) w Tarnowie.

Nie powinno nam być obojętnem, kto zostanie do komisji szacunkowej wybrany, to też stawienie się jak najliczniejsze do urny wyborczej jest podyktowane tak względem moralnej, jak i osobisto-materjalnej natury.

* Wieczór mickiewiczowski na dochód pomocy koleżeńskiej I gimnazjum w Tarnowie urządza młodzież teiże szkoły w sali „Sokoła“. Program wieczorku następujący: Część I. Kreutzer „Kantata na cześć Mickiewicza“; zagajenie; orkiestra Verdi: arja z opery „Ernani“; deklamacja (solo); fortepian: Szopen polonez „A-dur“, duet skrzypcowy z akompaniamentem kwartetu smyczkowego; deklamacja (solo); wiolonczela z akompaniamentem fortepianu.

Część II. Deklamacja zbiorowa: Mickiewicz II-ga część „Dziadów“; chór: Bursa Gondohera i Härtl Nokturn; zakończenie.

* Poświęcenia nowo odbudowanego gmachu przy II giem gimnazjum w Tarnowie dokonał onegdaj ks. biskup Leon Wałęga w asystencji ks. dra Reca, katechety tegoż gimnazjum i ks. dra Mysora, profesora seminarjum duchownego. Ksiądz biskup poświęciwszy wszystkie sale szkolne, w których znajdowała się młodzież ze swymi profesorami, odprawił w kaplicy szkolnej mszę świętą i przemówił do grona nauczycielskiego i do uczniów, życząc pierwszym jak najlepszego rozwoju szkoły, a do drugich zwracając pełne ojcowskiej miłości przestrogi.

* Towarzystwo literackie tarnowskie urządza co sobotę dla swych członków odczyty, po których odbywa się zazwyczaj ożywiona pogadanka na temat omawianych kwestyj.

W piątek dnia 18 b. m. urządza Towarzystwo publiczny odczyt miesięczny w sali „Sokoła“. Profesor Stanisław Morawiecki będzie mówił „O Napoleonie w poezji polskiej“. Interesujący temat zachęci niezawodnie wiele osób do przybycia na odczyt.

Z Krosna piszą nam: Staraniem tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krośnie odbył się dnia 6 grudnia b. r. uroczysty wieczorek ku uczczeniu 73 rocznicy powstania listopadowego. Wieczorek udał się znakomicie i pozostanie na długo w pamięci słuchaczów. W podniosłych słowach prezes „Sokoła“ p. Z. Bocheński określił znaczenie wieczorku i rozwinął program działalności dla każdego, w kim polska tętni krew. Orkiestra amatorska „Sokoła“, złożona z dzielnych muzyków, pod artystycznem kierownictwem prof. K. Stohla, odegrała śliczną „Symfonję“ Szuberta i zawsze nam drogie uwertury z „Halki“: „Gdyby rannem słonkiem“ i Szumią jodły“. Prof. szkoły realnej p. Br. Vopalka, utworzył chór męski w celu pielęgnowania śpiewu w Krośnie, znalazł licznych amatorów, którzy nawet zdala, z pod Krosna przybywają na wokalne ćwiczenia.

Chór p. Vopalki wystąpił publicznie po raz pierwszy w Krośnie, a mile witany wykonał z artystyczną finezją: Grieg: „Hasło“, Moniuszki: „Pieśń wieczorna“ i Duniecki: „Pieśń żołnierza poety“ Romanowskiego, P. A. Bałut oddeklamował K. Gaszyńskiego: „Olszynę grochowską“. Na zakończenie odegrano A. Urbańskiego smutne i przykre „Na poddaszu“. Amatorzy wywiązali się ze swych ról trudnych wcale dobrze. B. Ł. Z.

KRAKOW, 18 grudnia.

Komendant korpusu generał Horsetzky powrócił z Wiednia i objął komendę I korpusu.

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej, pod przewodnictwem r. m. Rottera, obradowała we środę nad podaniem p. Leona Schulla o pozwolenie wybudowania kiosku na sprzedaż ryb morskich. Dla powzięcia stanowczej uchwały, Sekcja odroczyła sprawę, aby się zastanowić, czy wskazanem jest budowanie przy ulicach lub placach pawilonów dla osób prywatnych na sprzedaż artykułów spożywczych i czy nie byłoby pożądanem, aby artykuły takie sprzedawano w odpowiednich sklepach.

Wystawa metalowa. Posiedzenie sekcji: technicznej, skarbowej i redakcyjnej odbędzie się w poniedziałek dnia 21 grudnia o godzinie 6 wieczorem w lokalu biura wystawy.

Opłatek nauczycieli. Otrzymujemy następującą odezwę: Wszystkie stowarzyszenia, oprócz celów wskazanych im statutem, starają się dla dobra i rozwoju swego Towarzystwa zesolidaryzować swych członków różnymi środkami, jak n. p. wspólnemi zebraniami towarzyskiemi, gdzie wzajemna a swobodna wymiana myśli, niekrępowana przepisami regulaminu, zbliża i jednoczy niełylko obce sobie dotąd osoby, ale i ich myśli i zapatrywania, podnosi ducha solidarności i manifestuje dobitnie swoją organizację na zewnątrz. Niektóre Towarzystwa mają własne swoje ogniska, gdzie w towarzyskiem zetknięciu się czerpią siły do wspólnej pracy i wiarę w spełnienie swych celów.

Zarząd krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego uznając doniosłe cele takich zebrań towarzyskich, postanowił urządzić wspólny „Opłatek“. W tym celu zarząd zaprasza wszystkich Członków do wzięcie udziału w tej uroczystości. Wspólny „Opłatek“ odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. o godzinie 12 w południe w sali Stowarzyszenia „Przyjaźń“ ul. św. Tomasza l. 37.

Członkowie oddziału, jak i pp. nauczyciele(ki) nie będący członkami, a chcący wziąć udział w tej uroczystości, zechcą na koszta urządzenia złożyć dobrowolny datek w kwocie 50 hal., na ręce skarbnika p. dyr. Parczyńskiego do dnia 21 b. m.

Zarząd wyraża nadzieję, iż wzniosły symbol „Opłatka wigilijnego“ zgromadzi wszystkich członków i całe nauczycielstwo tutejsze, oraz przyjaciół tegoż, przy tym pierwszym wigilijnym stole.

Z zarządu krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego. W Krakowie dnia 16 grudnia 1903.

Ulanowski, Spiss, Jan Wojtyga, Teofil Erzulski, J. Parczyński, Jan Szpakowski.

W „Czytelni dla kobiet“ odbędzie się w piątek 18 b. m. wieczorek artystyczny na dochód biednych uczniów, pod dyrekcją p. M. Siebera.

Wieczorek rozpocznie się odczytem p. Siebera na temat: „Co jest muzyka?“ W części muzycznej weźmie udział pianistka p. Sarnecka, śpiewaczka p. Meyerówna i p. B., wreszcie kwartet wiolonczelowy. Deklamacją wystąpi p. Kaźmierz Gabryelski. Początek o godz. 7-mej. Wstęp dla członków i gości.

Z resursy urzędniczej. Zabawa sylwestrowa, którą w programach wydanych na miesiąc grudzień b. r. na dzień 2 stycznia 1904 mylnie zapowiedziano, odbędzie się we czwartek dnia 31 grudnia b. r. Zabawę poprzedzi wieczorek humorystyczny z nader urozmaiconym programem, pod artystycznym kierunkiem Juljana Otts, poczem nastąpią tańce przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. Początek zabawy punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Krakowskie Tow. lekarskie na ogólnem zebra-

niu wybrało na rok 1904 prezesem prof. dra Julijana Nowaka, wiceprezesem prof dra Aleksandra Rosnera, skarbnikiem wybrany został dr Józef Różecki, sekretarzem dr Adolf Urbanik, redaktorem „Przeglądu lekarskiego“ dr August Kwaśnicki. Do składu redakcyjnego weszli: prof dr Stanisław Ciechanowski, dr Maksymiljan Cercha, prof. dr Jan Raczyński i prof. dr Maksymiljan Rutkowski. Do komisji kontrolującej wybrani zostali prof. dr Wincenty Łepkowski i dr Tomasz Mączka. Delegatami do galicyjskiego Tow. lekarskiego wybrani: prof. dr Antoni Gluziński i prof. dr Mars.

Gdzie żyjemy?! Pan P. W., obywatel ziemski powiatu wielickiego przesłał nam następujące pismo:

W dniu 26 listopada b. r. posłałem pocztą pieniądze, oraz list, adresowane po polsku do Dąbrowy na Śląsku austr.

W 10 dni potem zwrócono mi pieniądze, oraz list z dopiskiem na kopercie „Dombrau“, Schlesien unbekant“.

Gdyby Śląsk należał do państwa Hakaty, nie dziwiłaby mię ta złośliwość i samowola pocztowa, ale żeby obywatel państwa konstytucyjnego, uciskany podatkami i partycypujący w wydatkach na utrzymanie poczt, zależeć miał od widzimisię pierwszego lepszego prusofila pocztowego, na to nie ma dość słów na odpowiednie napiętnowanie podobnych szykan“.

Ciekawiśmy, czy sprawą tą zajmie się który z posłów Polaków?

Konkurs na stypendjum Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie 800 koron dla ślusarza, pragnącego uzupełnić swą wiedzę i naukę za granicą.

Termin do wnoszenia podania upływa z końcem stycznia 1904.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Znowu puszkarz kościelny. Jeden z modlących się, strażnik więzienny, zauważył we środę w kościele św. Piotra klęczącego mężczyznę zajętego, oprócz modlitwą, także manipulacją około skarbonki; kiedy modlitwę i pracę ukończył, puścił kościół z czapką w ręku i przez gmach sądowy wymknął się na planty. Ponieważ zaś dozorca więzienny wyszedł za nim, ów mniemany pobożny, począł uciekać a nawet porzucił czapkę po drodze. Został jednak pochwycony przez innych dozorców i oddany władzy policyjnej.

Aresztowany podał, że się nazywa Jan Kasarzyński i jest wyrobnikiem z Nowej Góry. W czapce znaleziono około 19 koron, które wydostał ze skarbonki, otworzywszy ją dłutem.

Ogień piwniczny powstał wczoraj w południe w domu pod l. 13 przy ul. św. Gertrudy, od pieca koksowego. Ogień ugasiła w ciągu kilkunastu minut straż pożarna, pod komendą naczelnika pana Nowotnego.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Izabela Święcicka (Matka Marja Anieli) siostra zakonna PP. Urszulanek w Tarnowie zmarła w 52 roku życia, a 31 roku profesji zakonnej.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 19 grudnia: „Zmartwychwstanie“ (La Resurection), sztuka w 4 akt. z prologiem hr. Lwa Tołstoja i H. Bataille. (Nowość).

W niedzielę 20 grudnia: „Zmartwychwstanie“ (La Resurection), sztuka w 4 akt. z prologiem hr. Lwa Tołstoja i H. Bataille. (Po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 19 grudnia: „W noc Bożego Narodzenia“, opowieść zimowa w 8 obrazach A Mielowskiego z muzyką M. Swierzyńskiego.

W niedzielę 20 grudnia po południu: „Zbójcy“; wieczorem: „W dzień Bożego Narodzenia“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

W piątek: Dr Michał Siedlecki: „O życiu w morzu“ (w zakładzie anatomicznym przy ul. Kopernika nr. 12).

W sobotę: Dr Michał Siedlecki: „O życiu w morzu“ (w zakładzie anatomicznym przy ul. Kopernika nr. 12).

W niedzielę: Prof. dr Stan. hr. Tarnowski: „Ogólny zarys literatury polskiej w XIX wieku (w auli I wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

Kącik humorystyczny.

Racja.

— Czy wiesz, dlaczego nie można bębnić na ulicy?

— Zapewne ze względu na spokój publiczny.

— Bynajmniej. Dlatego, że bębnić można tylko na bębnie.

U malarza.

— To mają być krowy! To?... Jak żyję podobnych nie widziałem!

— Bardzo wierzę — rzecze z rozdrażnieniem malarz — przecież nie mogłeś pan wszystkich krów na całym świecie widzieć.

Łatwy sposób.

— Podobno nasz gospodarz jest kawalerem... Świetna partja dla naszej Niusi, ale jak go ściągnąć?

— Bardzo łatwo. Czynszu nie zapłacę na pierwszego, a będziemy go mieć codziennie.

Zagadka logograficzna.

a, cek, dra, dze, e, en, ga, gas, go, ha, i, ki, lec, lu, mi, mu, na, nia, pe, prząś, rad, ram, row, sko, ta, ter, ter, ty, u, wą, wóz, ze, zes, złu, zmo, zwi, żer.

Z danych zgłosek ułożyć 14 słów, mających następujące znaczenie:

1) tamuje ruch kół.
2) muza.
3) król egipski.
4) miraże.
5) reformator religijny.
6) komunikacja w górach.
7) wkłada się na konie.
8) roznosicielki wiadomości.
9) miasto na Węgrzech.
10) inaczej „miano“.
11) były gubernator kijowski.
12) pseudonim literacki.
13) imię żydowskie.
14) półki na książki.

Litery początkowe i końcowe tych słów, czytane z góry, dadzą nazwisko kandydata do tronu cesarskiego, jeszcze nie istniejącego, jego narodowość i nazwę przyszłego państwa.

Za trafne rozwiązanie przeznaczamy dwie nagrody powieściowe (przez losowanie) tj. dla miejscowych: cykl nowel Marji Konopnickiej pt. „Moi znajomi“ dla zamiejscowych: powieść Sewera: „Matka“.

Rozwiązania należy nadsyłać do redakcji najpóźniej do 23 b. m.

Dział ekonomiczny.

Wojna niciana. Z kół kupieckich piszą nam: Fabrykanci angielscy nici szpulkowych, przez walkę konkurencyjną zniszczyli ten przemysł w Austrji. Stawszy się panami sytuacji, dyktowali ceny, a kupców uważali jako swoich wasali. Od czasu do czasu powstawała jakaś fabryka widząc korzystne warunki, lecz wtedy panowie Anglicy tak obniżali ceny, że każdy ze śmiałków straciwszy, zwijał przedsiębiorstwo. Zdawało się tym macherom, że walka skończona i ceny coraz bardziej podnosili, tak dalece, że szpulkę nici, która kosztowała 6 centów, obecnie sprzedawać muszą kupcy po 9 centów z bardzo małym zyskiem.

W ostatnich czasach walkę konkurencyjną znów podjęła francuska alzacka firma Dolfus Mieg et Cie w Mülhausen, wprowadzając do handlu tylko najlepszej jakości 6-cio nitkowe nici maszynowe tańsze od angielskich 4 nitkowych o 10 proc., a przy równorzędnej jakości blisko o 30 proc. taniej. Mimo tak korzystnych różnic, tylko niewielu kupców miało odwagę zaprowadzić tę nową markę. Większość wychodząc z założenia, że znów po kilkomiesięcznej walce dawny stan powróci, a wtedy przebiegli Anglicy za żadną cenę niesprzedadzą tym kupcom towaru. Już dzisiaj zaś reprezentanci, jako zemstę kupcom, którzy w interesie publiczności działać pragną, oprócz tego rozsyłają cyrkularze (mimo cen bawełny niekorzystnych), że od Nowego Roku będą ceny nici maszynowych znitone i coraz bardziej będą się obniżać, to znaczy tak długo, dopóki nie wyrugują konkurentów, wtedy znów ceny podskoczą i swoją chwilową stratę w dwójnasób pokryją.

Wskazanemby było, aby publiczność działając w swoim własnym interesie, położyła tej manipulacji tamę, żądając po handlach wyłącznie nici maszynowych francuskich ze znakiem D. M. C. Czy byłby osiągniętym, gdyż ceny unormowałyby się do naturalnych warunków targowych a nie fikcyjnych. Panowie Anglicy mieliby nauczkę, że nie kupcy dla nich, lecz oni dla kupców istnieją, temsamem odzwyczailiby się od tego aroganckiego tonu, z jakiem dzisiaj wobec swych odbiorców występują.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dnia 23 grudnia 1903 r. (wtorek) o godzinie 4 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Program przedmiotów: 1. Wybór rewizorów dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w zachodniej Galicji. 2. Wybór trzech ławników handlowych dla sądu krajowego w Krakowie, oraz sześciu ławników handlowych dla sądu obwodowego w Nowym Sączu. 3. Sprawozdanie z ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej (ref. pp. radcy: M. Dattner i B Wachtel). 4. Sprawozdanie z posiedzenia krajowej rady dla kanałów spławnych. 5. Stosunki spławności na Przemszy. 6. Sprawy dostaw i robót publicznych. 7. Telefon międzymiastowy dla Przeworska, Rzeszowa i Tarnowa, oraz inne sprawy dotyczące telefonów. 8. Organizacja nauki handlowej uzupełniającej w Galicji. 9. Sprawozdanie komisyj połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych. 10. Pisma nadeszłe do Izby. 11. Wnioski i interpelacje członków.

Ministerstwo kolei przyznało na skutek podania, wniesionego w imieniu sanockiej fabryki wagonów i maszyn przez „Centralny związek fabryczny“ fabryce tej oprust „regie“ za przewóz surowca, potrzebnego do żelaznych konstrukcyj, dostawionych dla hali peronowej nowego dworca lwowskiego.

Uzyskanie zadość słusznym żądaniom „Centralnego związku fabrycznego“ należy podnieść z uznaniem.

Skład austrjackich wyrobów w Warszawie. W Warszawie otwartym został przed kilku tygodniami skład austrjackich wyrobów przemysłowych, połączony z nieustającą wystawą. Skład ten obejmuje artykuły przemysłu fabrycznego, oraz wyroby artystyczne. Wystawa warszawska pośredniczy pomiędzy odbiorcami, a austrjackimi producentami i wydaje katalogi w polskim i rosyjskim języku. Zarządem zajmuje się kupiec warszawski Edwin Rajchmann. Adres wystawy: Warszawa, ul. Leszno 24.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

TELEGRAMY.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów 17 grudnia. (Tel. wł.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister kolei żelaznej zamianował Ignacego Lettochę, rewidenta dyrekcji kolejowej w Krakowie, zastępcą naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w dyrekcji stanisławowskiej.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister handlu zamianował oficjałów pocztowych: Aleksandra Schreibera w Brzeżanach, Władysława Nowosielskiego w Krakowie, Emiljana Nałęcz Jaweckiego we Lwowie, Zenona Weingartena we Lwowie, Bronisława Brzezińskiego w Złoczowie, Antoniego Lenkiewicza we Lwowie, Leopolda Lagonha w Tarnowie, Juljana Pietrusewicza we Lwowie, Ignacego Prinza, Stanisława Steczkowskiego w Krakowie, starszymi oficjami pocztowymi, a dyrekcja poczt pozostawiła ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Dyrekcja poczt przeniosła starszego oficjała i kontrolora kasy Józefa Fitzego z Tarnopola do Krakowa.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.). Dzienniki wiedeńskie podają, że austr. Izba posłów będzie zwołaną na dzień 1 lutego. „Narodni Listy“ określają termin zwołania Izby na czas między 10 a 15-tym lutego.

Te domysły są jednak nieuzasadnione, gdyż rząd austr. do tej pory nie zastanowił się jeszcze nad terminem zwołania Rady państwa.

Komisja budżetowa.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10 sbierze się komisja budżetowa delegacji austrjackiej, celem naradzenia się nad prowizorjum, którego zażądał hr. Gołuchowski. Przed posiedzeniem porozumieją się delegaci stronnictwa niemieckiego co do zajęcia stanowiska w tej sprawie. W roku przeszłym z powodu złego stosunku do ministra wojny Krieghamera, głosowano przeciw uchwaleniu prowizorjum. Obecnie ministrem wojny jest Pittreich, jest więc nadzieja, że delegaci stronnictwa niemieckiego będą głosowali za uchwaleniem prowizorjum budżetowego.

Delegacja węgierska.

Wiedeń 18 grudnia. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu delegacji węgierskiej pos. Ugron wytykał rozmaite błędy w protokole z poprzedniego posiedzenia. — Po krótkiej dyskusji formalnej protokół ten weryfikowano Pos. Ugron przedłożył wniosek, wzywający ministra wojny, aby dał wyjaśnienie co do zapasów materjału wojennego, środków transportowych i żywności dla armii, aby delegaci mogli wyrobić sobie zdanie co do jakości i ilości inwentarza.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad prowizorjum budżetowem i uchwalono go na wniosek del. Miskolcza traktować jako przedłożenie naglące.

Del. Okolicsany przeczy rządowi prawa przedkładania prowizorjum wspólnego budżetu, poczem zwalcza argument, jakoby język węgierski w razie zaprowadzenia go w służbie i komendzie, naruszał jedność armji. Należy koniecznie wnieść ducha narodowego do armji węgierskiej. Żądania administracji wojskowej uważa mówca wobec spokojnego położenia polity-

cznego za zbyt wygórowane, poczem oświadcza się przeciw prowizorjum, uważając je za „votum" zaufania.

Hr. Wilczek i del. Hodossy oświadczają się za prowizorjum, by nie przenosić stanu „ex lex" także do spraw wspólnych.

Del. Ugron przemawiając przeciw prowizorjum, żali się na upośledzenie Węgier w armji. Omawiając „exposé", a zwłaszcza politykę bałkańską, powiada, że nie będzie ona miała powodzenia, ponieważ nie jest dość energiczną. „Exposé" w ostrym tonie poruszyło zmianę na tronie serbskim. Podobne wypadki działy się także przedtem, a jednak nigdy tak ostro ich nie piętnowano; historja sama orzeka, czy strącono w ten sposób z tronu dobroczyńcę narodu, czy tyrana. Austro-Węgry powinny energicznie przeciw działać dążeniom Rosji do zdobycia Albanji. Inaczej wszystkie morskie aspiracje Austro-Węgier mogą się stać iluzorycznemi. Austro-Węgry muszą się starać o swobodny rozwój narodów na Bałkanach i przez zmocnienie swego położenia zapewnić sobie wybitne stanowisko handlowe.

Omawiając sprawę „veto" na „conclave", powiada Ugron, iż z wywodów ministra właściwie nie można się dowiedzieć, czy kardynał austrjacki założył „veto", czy nie. Mówca nie ma zaufania do dobrych stosunków z państwem niemieckiem, zwłaszcza dlatego, ponieważ tam przedsięwzięto formalną wyprawę przeciw katolikom austrjackim, aby ich pozyskać dla protestantyzmu. Kierujący niemieccy mężowie stanu owładnięci są myślą panowania nad światem. Europa jest im już za małą! Przytem starają się w Europie rozszerzyć swe granice naprzód duchowe, a potem także polityczne, a zwłaszcza szukają drogi do morza Adrjatyckiego. W interesie Anglji leży nie dopuścić do tego, jak również i do rozszerzenia granic morskich Rosji. To są wprawdzie kwestje dalekiej przyszłości, ale należy już teraz wszystko uczynić, celem uniemożliwienia tych planów i to jest jednym z ważnych powodów, dla których na Węgrzech nie może istnieć armja z językiem służbowym niemieckim, a język węgierski musi zostać językiem państwowym. Mówca kończy oświadczeniem, że nie ma zaufania do rządu.

Szef sekcji ministerstwa wojny Jekelfalussy oświadcza, że podniesiono tu zarzuty ogólnikowe przeciw wojskowej administracji bez podania faktów. Mówiono mianowicie, jakoby zakazano używania języka węgierskiego w armji. Należy chcćby jeden wypadek przytoczyć, gdzie wzbroniono by używania języka węgierskiego w życiu towarzyskim, w kasynie lub gdzieindziej. Podczas obrad nad wspólnym budżetem na rok 1904 minister wojny da wyjaśnienia na wszystkie zapytania i skargi.

Po przemowie jeszcze hr. Keglewicha, dyskusję wyczerpano i prowizorjum wspólnego budżetu uchwalono we wszystkich trzech czytaniach, poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 18 grudnia. Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Tisza wieczorem powrócił do Pesztu.

Delegacja austrjacka.

Wiedeń 18 grudnia. Dziś o godzinie 10 ej przed południem zbierze się komisja budżetowa delegacji austrjackiej.

Zmiany w dyplomacji.

Wiedeń 18 grudnia. (Tel. wł.). „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy legacyjnemu I klasy hr. Tadeuszowi Koziebrodzkiemu tytuł i charakter posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra.

Hr. Koziebródzki był dotychczas członkiem poselstwa austr.-węg. w Brukseli, obecnie otrzyma stanowisko referenta w min. spraw. zewnętrznych.

Sejm węgierski.

Budapeszt 18 grudnia. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie węgierskiej Izby posłów. Obiegają pogłoski, że hr. Tiszy udało się zawrzeć kompromis z partją Ugrona, skutkiem czego obstrukcja będzie zaniechaną.

Biskup Strossmayer.

Budapeszt 18 grudnia. (Tel. wł.). Wczorajsze wiadomości, jakoby ks. biskup dr Strossmayer uległ atakowi apoplektycznemu, okazały się nieprawdziwe. Nie był to atak apoplektyczny, lecz tylko omdlenie. Lekarze twierdzą, iż ks. biskup po kilku dniach przyjdzie do zdrowia, zakłóconego obecnie tylko chwilowem osłabieniem.

Wybór prezydenta Szwajcarji.

Berno 18 grudnia. Prezydentem Szwajcarji na r. 1904 wybrany Comtes (radykał), a zastępcą prezydenta również radykał Rucker.

Prasa o exposé.

Berlin 18 grudnia. Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają przychylnie „exposé" hr. Gołuchowskiego, podnosząc jego tendencje pokojowe, a szczególnie ustępy, odnoszące się do polityki bałkańskiej i trójprzymierza.

Londyn 18 grudnia. „Morning Post", omawiając „exposé", pisze, że jest to pierwsze oświadczenie, jakie Europa otrzymała ze strony obu interwenjujących mocarstw. Anglicy dalecy są od tego, by obniżać wartość planów, mogących naprawić wynikłe szkody, ale nie są pewni, czy program w Mürzsteg, w razie jego przeprowadzenia, pomoże Turcji.

Paryż 18 grudnia. „Journal des debats" omawiając „exposé" hr. Gołuchowskiego pisze, że jest ono dowodem, z jaką starannością Austro-Węgry i Rosja postępowały przy regulowaniu stosunków bałkańskich, gdyż uwzględniły i terytorjalne „status quo" i zatrzymanie praw zwierzchniczych sułtana. Równocześnie hr. Gołuchowski wystosował do Turcji i Bułgarji, jakoteż do powstańców macedońskich znaczące upomnienia. Można mieć nadzieję, że rządy tak w Konstantynopolu, jak Zofji dadzą temu upomnieniu posłuch i że na wiosnę nie przyjdzie do nowych zaburzeń.

Katastrofa tramwajowa.

Paryż 18 grudnia. W pobliskiej miejscowości Moissy le See zderzyły się wczoraj po południu dwa wagony tramwaju elektrycznego, przyczem 19 osób odniosło rany, z tych 7 ciężkie.

Budżet Bułgarji.

Sofja 18 grudnia. Budżet wojskowy na rok przyszły jest wyższy prawie o trzy miljony franków od zeszłego roku.

Przeciw królobójcom.

Belgrad 18 grudnia. (Tel. wł.) „Exposé" polityczne hr. Gołuchowskiego zrobiło na królu Piotrze i na sferach rządowych bardzo wielkie wrażenie. Przypuszczają, że król Piotr jest zdecydowanym usunąć wszystkich uczestników sprzysiężenia z zajmowanych dotychczas stanowisk. Odosobnieni spiskowcy nie będą mogli stawiać oporu, gdyż wiedzą, że interwencja Austrji byłaby nieuniknioną.

Z dalekiego Wschodu.

Tokio 18 grudnia. Rezultat wczorajszej konferencji mężów stanu nie jest jeszcze znany, przypuszczają atoli, że nawet w razie nie uznania odpowiedzi rosyjskiej za zadawalniającą, konferencja oświadczy się za tem, by jeszcze raz przedsięwziąć próbę uregulowania przyjaznego stosunku; położenie jednakże na razie jest bardzo poważne.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów 17 grudnia. (Tel. pryw.) W gmachu sejmowym odbyło się wczoraj posiedzenie krajowej Rady kolejowej pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego.

Ze sprawozdania krajowego biura kolejowego okazuje się, że dochody z kolei lokalnych stale wzrastają. W czasie od 1 stycznia do końca września roku bieżącego wynosiła suma dochodów tych kolei 1,167.300 kor., o 245.688 kor. więcej, aniżeli w r. 1902. Jest więc nadzieja, że wyższy dochód pozwoli na subwencjonowanie nowych kolei lokalnych, pomimo wyczerpania funduszów krajowych, na te koleje przeznaczonych. Fundusze te zmalały po ostatniej uchwale sejmowej w sprawie krajowej gwarancji dla kolei Lwów-Podhajce, w kwocie 2,000.000 kor., dla kolei Lwów-Zbaraż w kwocie 600.000 kor., do sumy 1,191.000 kor. Z tej sumy 1,000.000 kor. stanowi rezerwę na nieprzewidziane wyższe wydatki, a tylko kwota 191.000 kor. mogłaby być użytą.

Obecni członkowie krajowej Rady kolejowej, pp. Skibiński, dr Głąbiński, dr Kozłowski, Piepes-Poratyński i Romanowicz wykazywali potrzebę ułożenia programu dalszych linji kolejowych i prowadzenia dalszej w tym kierunku akcji.

Uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka prób z mniejszymi motorami, szczególnie lekkiemi lokomotywami i w razie pomyślnego wyniku tych prób zastósował je do ruchu na niektórych kolejach lokalnych, szczególnie osobowego.

Stwierdzono dalej, że fundusze przeznaczone na kolej Lwów-Podhajce, muszą być dla kraju zabezpieczone na wypadek, gdyby kolej ta z powodu ociągania się interesantów i gminy miasta Lwowa w przyczynieniu się do jej budowy, nie przyszła do skutku.

Na wniosek p. Piepesa Poratyńskiego uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu subwencjonowanie biura taryfowego, jakie ma założyć lwowska Izba handlowa do spółki z centralnym związkiem fabrycznym.

Na wniosek pos. Kozłowskiego przekazano komitetowi ściślejszemu szereg życzeń co do decentralizacji prac naczelnego zarządu kolejowego na rzecz dyrekcyj krajowych i przestrzegania przez te dyrekcje zakresu przysługujących im uprawnień co do wyposażenia Galicji w większy park wozowy i reformy systemu ogrzewania i opalania wagonów, co do reformy restauracyj kolejowych i zniesienia systemu fiskalnego przy ich rozdawnictwie.

Obrady Rady kolejowej zakończyły się o godz. wpół do 3 ej po południu.

Zjazd monarchów.

Berlin 17 grudnia. Cesarz Wilhelm, król Chrystjan i ks. Waldemar duński, udali się przed południem z dworca w Poczdamie do Wildpark na śniadanie w nowym pałacu. Tymsamym pociągiem udali się także hr. Bülow i pos. duński. Król duński o godz. 2·05 odjechał do Gmunden, a cesarz Wilhelm o godz. 3 do Garde.

Książę szeregowcem.

Belgrad 16 grudnia. Ks. Aleksander został dzisiaj wcielony do 6 p. p. jako szeregowiec. — Pułk 6 piechoty nosi imię księcia Aleksandra.

Katastrofa na statku.

Marsylja 17 grudnia. Skonstatowano, że z powodu eksplozji na okręcie „S. Leonardo" zginęli: komendant, 2 kapitanów, 7 majtków i jeden podróżny. Ani okręt, ani towary nie były ubezpieczone.

Budapeszt 17 grudnia. Dzienniki z uznaniem podnoszą znaczenie wywodów hr. Gołuchowskiego, który na nowo dowiódł, że jest jednym z najwybitniejszych mężów stanu. Z wywodów bije szczerość, energja i prawdziwość, słowem to wszystko, co cechuje politykę hr. Gołuchowskiego. Organ katolików „Alkotmany" podnosi zalety wywodów hr. Gołuchowskiego, z wyjątkiem ustępu, odnoszącego się do „veto" w conclave.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17 go grudnia. — (Giełda pop.) — Godzin- Marki 117·27 Renta majowa 100·70, W[illegible] renta k[illegible] wa 99·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 691·75 Akcje [illegible] 780·50, Akcje Anglobanku 282·50 Akcje Uniobanku 542·50 Akcje Landerbanku 444·50, Akcje k[illegible] państ. 6[illegible]2·25 [illegible] ba[illegible]dy 90 —, Akcje fabryki broni 4[illegible]6 — Akcje ty[illegible] 359 —, Akcje Alpiny 412·25 Losy tureckie 141·50 R[illegible]e 252·75

Cukier (spokojny) 19·35, spirytus (idzie w g.) 43 — nafta niezmieniona.

Berlin 17-go grudnia. — (Giełda wiecz.). — Austr[illegible] Akcje kredytowe 217·25 Towarzystwo [illegible] 1[illegible]9·75.

Do numeru dzisiejszego załączamy prospekt „Tygodnika Ilustrowanego", na który zwracamy szczególniejszą uwagę Szanownych naszych Czytelników.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu" można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabeł".

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Na Gwiazdkę

do nabycia
we wszystkich księgarniach
H. Strażyńskiej

Adam Mickiewicz. Opowiadanie dla młodzieży od 8 do 10 lat. Cena 3 kor.
Królewska wnuka. Opowiadanie historyczne z dziejów p lskich (odpowiednie dla dziewcząt od lat 12). Cena 3 kor.
Sieciech i Królewicze. Opowiadanie histor. dla młodzieży od 8 do 10 lat. Cena 3 kor.

poleca 3318 2 5

Księg. A Piwarskiego i Sp.

Największy w kraju

IMPORT i EXPORT KAWY

oraz

PALARNIA

najnowszego systemu

Jakóba Piekły w Podgórzu

poleca:

Kawa Campinas . .	1	kilo	złr.	1·08
„ Quatemala . .	1	„	„	1·40
„ Ceylon indyjski		„	„	1·60
„ Costa-Rica . .	1	„	„	1·72
„ Ceylon angielski		„	„	2·00
„ Mocca arabska	1	„	„	2·00

Kawy palone:

Campinas	1	kilo	złr.	1·40
Quatemala	1	„	„	1·60
Ceylon indyjski	1	„	„	1·86
Ceylon angielski . . . . mieszanina Karlsbad	1	„	„	2·40

Wielebnemu Duchowieństwu, Klasztorom i Odsprzedającym znaczne ustępstwa.. 3205 4 10

5 kilo na prowincyę wysyłam opłacone.

Wódki polskie

wysyłam pocztą „franco“
3 butelki wedle wyboru
z następujących gatunków:

Wiśniówka
Pomarańczówka biała
Pomarańczówka czarna
Karpatówka
Kminkowka 3289 4 10
Miętówka
Żytniówka
Starka (Koniak polski)
Rum familijny

za nadesłaniem 6 Koron.

Proszę o rychłe przedświąteczne zamówienia.

Marcelli Dutkiewicz
Kraków, Rynek 37.

Do sprzedania:

Szafa eryginalna orzech. bogato rzeźbiona, Komoda o 6 ciu szufladach dębowa z bronz. i figurami rzeźbionemi (antyk), Sekretarzyk machoń. (antyk) ze starymi bronzami, Sekretarze antyczne inkrustowane, Komoda antyczna cała inkrust. z bronzami, Biurko machoniowe amerykańskie, Chustka franc. w kólorach indyjskich i koronki stare. Również prócz wymienionych rzeczy, posiadam inne antyczne rzeczy i nowsze.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ulica Szewska L. 5 I p. 2616

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów

Maurycego Barucha
w Podgórzu

10 kilo = złr. **1·50** ct.
5 „ = „ **—·75** „

poleca 3305 4 30

Chrześcijański gł. skład mąki itp.

J. Grzesiak

ul. Sienna L. 11, Kraków.

Korzystny interes.

Handel towarów mięszanych kompletnie urządzony i zaopatrzony, połączony z pokojem do śniadań i restauracją w Kolbuszowej, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Kapitał potrzebny zaledwie 2.000 koron. Bliższych wyjaśnień udziela: WP. Łukaszewicz notaryusz w Kolbuszowej. 3332 2 3



Pióro Independent **samopiszące 1 złr. 40 i 1·70.**
Pióro złote 14 karatowe „Jagellonian“ do napełniania atramentem **2 złr. 80,** gwarantowane!
Papier listowy w pudłach ozdobnych od **50 ct.** do **50 złr.**
Albumy na fotografie ogromny wybór.
Albumy na fotografie amatorskie.
Albumy na kartki — na okładce widok Zakopanego **2 złr. 80.**
Portmonetki, Portfele, Papierośnice skórkowe, wielki wybór.
Nowość: Papierośnice stalowe czarno oksydowane zupełnie płaskie od **3 do 4 złr.**
Najmodniejsze nowości w urządzeniach biurowych, przybory do maszyn do pisania, kałamarze itd.

J. F. Fischer, Kraków, Linia A-B.

Proszę żądać cenników: „B“ urządzenia i przybory biurowe, „C“ przybory t-chniczne, r sunkowe i malarskie. 3267 6 10

Kalendarze Kaspra Wojnara:

„Polak“, „Gospodarz“, „Polski Kalendarz Maryański“ i „Wielki ilustrowany Kalendarz powszechny“

na rok 1904

wyszły już z druku nakładem „Księgarni ludowej“ w Krakowie: 1) **„Polak“ po 40 ct.** — 2) **„Gospodarz“** wydanie tańsze po 30 ct., droższe 40 ct., 3) „Polski Kalendarz Maryański“, wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct., 4) „Kalendarz powszechny“, obejmujący treść trzech poprzednich w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie płóciennej 1 złr. — Na przesyłkę „Kalendarza powszechnego“ należy dołączyć 15 ct., innych kalendarzy 5 ct., przesyłka polecona $12^1/_2$ ct (25 h.) drożej.

Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nader pożyteczną treścią i wielkiem bogactwem obrazków. — Okładki nadzwyczaj piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza.

W Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek do nabożeństwa, treści religijnej, historycznej, powieściowej, prawniczej i t. d. — **Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe Katalogi darmo i opłatnie.** — Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia należy przysłać pod adresem: 3169 5 8

Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie.

NA GWIAZDKĘ!

HANDEL DELIKATESÓW ANTONIEGO SIEKACZA

w Krakowie, ulica Szewska L. 2

poleca: Wielki wybór Cukierków i Figurek czekoladowych na choinkę. Pierniki, Cukry, Herbatniki, Bakalie i Owoce południowe świeże, suszone, Marmolada i Kompoty. 3320 2 5

Na Święta Bożego Narodzenia!

Migdały w łupinkach. Daktyle, Malaga, Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, Jabłka tyrolskie i węgierskie kompotowe, Gruszki bery cesarskie, Winogrona hiszpanskie, Marony włoskie, oraz wszelkie delikatesy, słodycze i przysmaki świętalne.

Wódki, Koniaki, Araki i Rumy. Malaga, Madeira, Xeres, Soki owocowe, **Herbata rosyjska,** Czekolada i Cacao.

Dziczyzna: Zające, Kwiczoły, Kuropatwy. Słomki, Drób tuczony, Bażanty, Pulardy. Kapłony, Indyki.

Dla wygody WW. Pań **Masło deserowe** codzień świeże.

NA GWIAZDKĘ

Poleca **najstosowniejsze Podarki dla osób dorosłych, oraz dla dzieci wielki wybór Zabawek**

Anastazy Froncz **Kraków, ulica Floryańska 17.**

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa, uchwałą z dnia 25 listopada 1903 uchyliła wydany w dniu 31 sierpnia 1901 Zakładowi pożyczkowemu na zastawy ruchome zakaz przyjmowania w zastaw niecechowanych przedmiotów ze złota i srebra postanawiając równocześnie, iż na przyszłość **mogą być przyjmowane w zastaw również niecechowane przedmioty ze złota i srebra.**

Zwraca się jednak uwagę właścicieli przedmiotów niecechowanych w zakład Zakładowi zastawniczemu oddanych, na przepisy regulaminu, dotyczącego kontroli probierczej w zakładach zastawniczych, które postanawiają, że przy licytacyach w koncesyonowanych zakładach zastawniczych mogą być wydawane kupującemu tylko cechowane przedmioty ze złota i srebra.

W tym celu poddane zostaną przedmioty ze złota i srebra na licytacyę przeznaczone przed lub podczas licytacyi a przed ich wywołaniem oględzinom przez organa probiercze.

Co do niecechowanych przedmiotów należy odróżnić, czy one odpowiadają lub nie odpowiadają próbie.

W pierwszym wypadku należy przy licytacyi ogłosić, że te przedmioty (odpowiadające próbie, niecechowane) będą po przybiciu targu przed ich wydaniem według wyboru nabywcy albo na koszt jego ocechowane albo połamane.

Przedmioty nie odpowiadające próbie mogą być tylko jako złamki przy licytacyi wywoływane i należy je po przybiciu natychmiast połamać. 3281 3 3

Kraków dnia 5 grudnia 1903 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności
miasta Krakowa.

Fabryka pierników miodowych
Kraków, ulica Bracka L. 5,

Kaspra Molęckiego

istniejąca od 50 lat

poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór pierników, tak zwane **Mikołajki,** oprócz tego wielki wybór **pierników** słynnych z dobroci. na sztuki i na wagę. Poleca również wielki wybór, pierników, ozdobnych drobiazgów na drzewko na święta Bożego Narodzenia. Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. 3082 4 4

PANIENKA

umiejąca pisać na maszynie, poszukuje zajęcia. — Adres poda Administracya „Głosu Narodu“. 3264 5 6

FORTEPIAN

w dobrym stanie tanio do sprzedania Wiadomość u Wgo Grubenthala, Bochnia, ulica Krakowska 3263 4 4

Jest do umieszczenia

na drugą hipotekę zaraz po pożyczce instytucyi krajowej kwota **28.000 KORON.** Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3302 4 3

Skład nafty

przy jednej z pryncypalnych ulic, z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod adresem „Nafta“. 3293

Z powodu wyjazdu

tanio **do wynajęcia** od 1 Stycznia 1904 całe II piętro, ul. Smoleńska 13, wprost kościoła SS. Felicyanek, 6 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, spiżarnia. Tamże do sprzedania urządzenie sypialnego pokoju. 3313

Franciszek Konečny

dawniej **Antoni Schulz**

poleca **na Święta** swe dobre i naturalne

Wina Oedenburskie

białe po 1·—, 1·30, 1·50 i 2 K. butelka, czerwone po 1·10, 1·30 i 2 K. butelka. 3395 2 5

Prenumeratę na wszystkie

Czasopisma

miejscowe, krajowe i zagraniczne

przyjmuje

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut

A. PIWARSKIEGO i SP.

Kraków ul. św. Jana 3.

Szybka i rzetelna ekspedycya.
3319 2 10

Małżeństwo bezdzietne

na dobrem stanowisku, poszukuje ładnej zdrowej **dziewczynki** do wzięcia za swoje, od roku do trzech lat. Zgłoszenia pod „Opieka“ do Admin. „Głosu Narodu“. 3317 2 3

Panna i wdówka

obie posażne wyjdą za mąż za kawalera lub wdowca. Warunki: stała posada z prawem emerytury. Zgłoszenia: B. Büschel Lwów, fach pocztowy 75. 3330 2 0

Poszukuję POSADY

od 1-go stycznia 1904 w handlu korzennym, posiadam bardzo dobre świadectwa z 8-ch letniej praktyki ze szkoły handlowej z samoistnego prowadzenia sklepu jak również i obecne świadectwo mam b. dobre. Łaskawe zgłoszenia: „J. N.“ poste restante Myślenice. 3342 1 3

MLEKO

Zarząd dóbr Lusina

dostarczy codziennie tak w większej jak i w mniejszej ilości mleka po cenie **17 hal. za litr,** w naczyniach plombowanych. 3345 1 6
Łaskawe zgłoszenia adresować należy wprost do Zarządu, poczta Swoszowice.

„Dużo“ pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomośc, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen Abteilung des 3109

„Merkur“, Mannheim
Meerfeldstrasse 44.

EMIL BORODYEWICZ
z Denysowa

wysyła za pobraniem franco: **5 klg.** blaszanki **miodu patoki** czystego deserowego z własnej pasieki po 6 Kor. 4-litrowe beczółki **miodu pitnego** własnego wyrobu po 5·40 K. 2126 8 10



Wyłączny skład fabryczny:

Tom. Górecki, Kraków.

Cenniki na żądanie. 3089

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostały redzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.